

Walka Dawida z dyskontem

19 stycznia 2016

Wójt Sierakowic przez lata sprzeciwiał się powstaniu w gminie sklepów Biedronka oraz innych dyskontów. Kilka dni temu otwarto tam jednak pierwszy sklep tej sieci. Gmina nie składa bronii. Sprawa ma zakończyć się w sądzie.

Aż do zeszłego tygodnia Sierakowice na Kaszubach były jedną z ostatnich gmin w Polsce, gdzie nie działał żaden dyskont. Ich ekspansji przez lata skutecznie przeciwstawiał się wójt Tadeusz Kobiela. W zeszły wtorek skończyła się jednak pewna epoka. Tego dnia w Sierakowicach otwarto Biedronkę.

„Skoro prawo krajowe nie chroni małego lokalnego handlu, to nie znaczy, że samorząd powinien z czystego wygodnictwa czynić podobnie” – twierdzi Kobiela. „Trudno czuć się przegranym skoro ma się przeciwko sobie zarówno duży międzynarodowy koncern, który stoi za siecią Biedronka, jak i starostwo powiatowe w Kartuzach. O ile zazwyczaj urzędnicy starostwa, szczególnie wydziału budownictwa, są aż do przesady skrupulatni i wnikliwie badający każde pismo i sprawę mającą zakończyć się decyzją, to w tym przypadku takiej wnikliwości zabrakło. Bagatelizowali nasze wnioski dotyczące uznania nas stroną, jak i wstrzymania wykonania decyzji do czasu wyjaśnienia sprawy. Widać było jakąś dziwną przychyłność z ich strony względem pomysłu budowy Biedronki”.

Pomimo że Biedronka działa, sprawa nie jest wcale dla wójta zamknięta. Zapowiada on finał w sądzie, nie można bowiem jego zdaniem lekceważyć opinii gminy, która jest na danym terenie gospodarzem odpowiedzialnym za ład przestrzenny i bezpieczeństwo mieszkańców. Jak mówi władarz: „Będziemy po prostu domagać się tego, aby respektowanego było prawo. Z chwilą otwarcia Biedronki nastąpiło zwiększenie ruchu samochodowego. Przypominam, że to miejsce przy skrzyżowaniu dróg wojewódzkich. Już i tak było tam ciasno, a teraz czekają

nas ciągle korki i komunikacyjny paraliż”.

Na sugestię, że może nie warto ciągnąć sporu, wójt odpowiada: „Czyli co? Mamy zaakceptować stan taki jaki jest i sprawę zamieść pod dywan? Dla tzw. świętego spokoju? Skoro prawo krajowe nie chroni małego lokalnego handlu, to nie znaczy, że samorząd powinien z czystego wygodnictwa czynić podobnie. A w tym przypadku starano się na siłę nie uznawać naszych jakichkolwiek racji. Pomimo to resztką nadziei wierzę, że jednak żyjemy w państwie prawa”.

Źródło: NowyObywatel.pl